



Krzysztof A. Tochman¹

Zapomniany kurier do Delegatury Rządu. Ppor. Napoleon Segieda „Wera” (1908–1991)

Streszczenie

Artykuł o ppor. Napoleonie Segiedzie (vel Gustav Molin „Wera”), a po wojnie Jerzym Salskim (1908–1991), urodzonym na Zamojszczyźnie, mieszkańcu Pomorza, zaś w czasie wojny kurierze politycznym do władz Polskiego Państwa Podziemnego zrzuconym do kraju w nocy z 7 na 8 listopada 1941 r., jest pierwszą próbą przedstawienia zarysu jego biografii i wojennych dokonań. Był uczestnikiem wojny 1939 r. (obrona Warszawy), a następnie jeńcem wojennym niemieckich obozów, skąd po wielu perypetiach dotarł do PSZ w Wielkiej Brytanii. Po wykonaniu misji w kraju Segieda latem 1942 r. wyruszył ponownie do Londynu z pierwszym kompleksowym raportem Polskiego Państwa Podziemnego do władz rządu emigracyjnego w Londynie. Już w 1942 r. jako świadek zagłady alarmował świat o Holokaucie; raczej bez skutku, gdyż Zachód nie był tym problemem specjalnie zainteresowany. Napoleon Segieda od wiosny do lata 1942 r. przebywał w mieście Oświęcim, gdzie zbierał informacje o obozie koncentracyjnym w Auschwitz. 8 sierpnia 1942 r. opuścił Warszawę, by przez Kraków i Wiedeń w ciągu pięciu dni dotrzeć do Szwajcarii, gdzie z niewyjaśnionych przyczyn na kilka miesięcy utknął w drodze do Londynu. Jego raport później był znany wśród wielu ważnych, wpływowych polityków społeczności alianckiej, m.in. w Wielkiej Brytanii oraz USA. Warto wspomnieć, iż o zagładzie Żydów docierały do Londynu, również od lata 1942 r., depeche Stefana Korbońskiego, szefa Kierownictwa Walki Cywilnej. Po wojnie Napoleon Segieda już pod nazwiskiem Jerzy Salski osiadł w wielkim Londynie, gdzie zmarł, całkowicie zapomniany.

Słowa kluczowe: II wojna światowa, Polskie Państwo Podziemne, Delegatura Rządu RP, kurierzy polityczni, Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza

¹ Dr Krzysztof A. Tochman, Oddziałowe Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Rzeszowie, ul. Słowackiego 18, 35-060 Rzeszów, e-mail: krzysztof.tochman@ipn.gov.pl, nr ORCID: 0000-0003-1495-7893.

Początki łączności konspiracyjnej. Komitet Ministrów dla Spraw Kraju

Po przegranej kampanii wrześniowej 1939 r. i powstaniu nowego rządu polskiego na uchodźstwie we Francji wystąpiła konieczność zapewnienia łączności pomiędzy konspiracją wojskową i cywilną w kraju a rządem RP. W tym celu premier Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i naczelny wódz, gen. Władysław Sikorski 13 listopada 1939 r. powołał Komitet Ministrów dla Spraw Kraju – KMSK (*Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. I, dok. nr 3, 1990: 4–5; Grabowski 2008: 35–36; Pachowicz 2010: 7). Zadaniem tego organu było działalność związana z koordynowaniem wysiłku cywilnego i zbrojnego Rządu RP we współpracy z krajem. Zasadnicze wskazania polityczne dla kraju wypracowane przez Komitet wydawane były przez szefa rządu albo też w jego imieniu, po wstępnej jego aprobacie (SPP, sygn. A.1.3.1, Komitet Ministrów dla Spraw Kraju, k. 1). Bardzo ważnym zagadnieniem była w tym kontekście sprawa zapewnienia obustronnej łączności. Pierwszym przewodniczącym KMSK został gen. broni Kazimierz Sosnkowski².

Najpilniejszym zadaniem było zorganizowanie sprawnie działającej specjalnej komórki dla łączności z krajem w kwestiach politycznych i ogólnych, która zajęłaby się wysyłaniem do Polski zarówno kurierów, jak i emisariuszy – cywilnych i wojskowych. Kurier miał przewieźć dostarczone mu materiały, raporty, instrukcje, natomiast emisariusz dysponował pełnomocnictwem do samodzielnego naświetlania przekazanych spraw oraz wydawania poleceń (Pachowicz 2010: 57–58).

W kwietniu 1940 r. zostali zaprzysiężeni pierwsi cywilni emisariusze i kurierzy, którzy wyruszyli do kraju (SPP, sygn. MSW 32: 292)³. W trakcie upadku Francji (22 czerwca 1940 r.), gdy Rząd RP ewakuował się na Wyspy Brytyjskie, a tym samym znacznie wydłużyły się lądowe trasy kurierskie do walczącego kraju, powstała konieczność przerzutu ludzi, funduszy i sprzętu drogą lotniczą. Już wczesną jesienią 1940 r.

² Gen. broni Kazimierz Sosnkowski ps. Baca, Godziemba, Józef, Józef Godziemba, Ryszard (1885–1969), działacz niepodległościowy, Naczelny Wódz PSZ. W wojnie 1939 r. dowódca Frontu Południowego. Następca Prezydenta RP, minister bez teki w rządzie gen. Sikorskiego (1939–1940), komendant główny ZWZ (1939–1941), Wódz Naczelny Polskich Sił Zbrojnych (1943–1944). Po wojnie na emigracji.

³ 27 IV 1940 w Angers zostali zaprzysiężeni: Józef Słyś, Jan Skorobohaty-Jakubowski, Tadeusz Trawiński, Jan Hulewicz, Władysław Banaczyk, Władysław Kański, Edmund Fietz-Fietowicz, Wanda Modlibowska, Mateusz Siwik, Jan Tabaczyński, Paweł Siudak, Jerzy Kurcysz, Stanisław Olszewski, Stefan Pronaszko.

w Londynie w ramach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych powstał Wydział Społeczny MSW, który zajął się organizowaniem cywilnej łączności z krajem za pomocą przetrzutu powietrznego. Jego szefem został Paweł Siudak⁴. Wydział Społeczny MSW nawiązał ścisłą współpracę z Oddziałem VI (Specjalnym) Sztabu Naczelnego Wodza i zajął się wyszukiwaniem kurierów – kandydatów na lot bojowy do kraju oraz koordynacją ich szkolenia (Olędzki 1990).

Powstała wiosną 1940 r. Delegatura Rządu na Kraj, z jej przedstawicielem w okupowanym kraju – Delegatem Rządu⁵, była w zakresie spraw politycznych łącznikiem między Rządem RP a Krajem, kurierzy polityczni zaś – jednym z najważniejszych ogniw tej łączności. Napoleon Segieda ps. „Wera”, „Broniek” vel Gustavo Moullin, vel Jerzy Salski (nazwiska tego używał po wojnie), był jednym z pierwszych kurierów-spadochroniarzy Polskich Sił Zbrojnych do Delegatury Rządu RP w kraju⁶.

Młodość Napoleona Segiedy

Urodził się 28 XII 1908 r. w Kolonii Suchowola (wówczas gm. Suchowola, po wojnie gm. Krasnobród) na Zamojszczyźnie jako syn rolnika Konstantego i Felicji z domu Szyper (AP w Zamościu, sygn. 33: Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Krasnobrodzie za rok 1908, akt urodzenia Napoleona Segiedy nr 709; Informacje córki Felicji... 2015).

Po I wojnie światowej jego ojciec za pieniądze zarobione w USA zakupił ponad 30 ha ziemi poniemieckiej w miejscowości Lisewo Ko-

⁴ Paweł Siudak „Bohun”, „Espe”, „Odo” (1905–1972), działacz PSL „Piast”, SL, ppor. rez., sekretarz premiera Stanisława Mikołajczyka, wraz z nim powrócił do Polski; pozostał w kraju. W latach 1948–1956 więziony przez UB.

⁵ Od 25 V do 14 XII 1940 r. przebywał w okupowanej Polsce Tymczasowy Delegat Rządu na Kraj Jan Skorobohaty-Jakubowski „Vogel”, którego zadanie polegało na wyborze odpowiedniego kandydata na Delegata Rządu. W grudniu 1940 r. min. spraw wewnętrznych mianował delegatów: dla Generalnego Gubernatorstwa – Cyryla Ratajskiego (XII 1940 – VIII 1942), a dla ziemi wcielonych do III Rzeszy – Adolfa Bnińskiego (VII 1940 – VII 1941). Po aresztowaniu Bnińskiego jego funkcję objął Leon Mikołajczyk. Funkcję delegata na ziemie wschodnie okupowane przez ZSRR pełnił Władysław Zych „Szary” we Lwowie, do sierpnia 1941 r. Od 1942 r. Delegaturą Rządu na Kraj kierował jeden delegat z Warszawy. Kolejnymi Delegatami Rządu na Kraj byli: Jan Skorobohaty-Jakubowski (tymczasowo), Cyryl Ratajski ps. Wrzos, Wartski (3 XII 1940 – 5 VIII 1942), Jan Piekalkiewicz ps. Juliański, Wernic, Wrocławski (5 VIII 1942 – 19 II 1943), Jan Stanisław Jankowski ps. Klonowski, Sobol, Sobolewski (19 II 1943 – 27 III 1945), Stefan Korboński ps. Zieliński, Nowak (27 III – 28 VI 1945, jako p.o.).

⁶ Jako pierwszy dotarł do kraju bomb. Czesław Raczkowski „Orkan”, „Włodek”, który w nocy z 15 na 16 lutego 1941 r. wykonał skok bojowy.

ścielne w pow. inowrocławskim. Na ten temat nie ma w dokumentach pełnych danych. W 1929 r. Napoleon Segieda uzyskał świadectwo dojrzałości w gimnazjum humanistycznym w Siedlcach. Od października 1929 r. do sierpnia 1930 r. uczył się w Szkole Podchorążych Piechoty w Róźnie nad Narwią; mianowany do stopnia st. strz. pchor. w czerwcu 1930 r. Następnie został przeniesiony do rezerwy z kat. „C” (Ministry of Defence GB: Arkusz Ewidencyjny). Działał dość prężnie w Stronnictwie Ludowym na terenie powiatów inowrocławskiego i szubińskiego, m.in. zakładał struktury tej organizacji chłopskiej. Zawodowo pracował w gospodarstwie rodziców i kółku rolniczym.

We wrześniu 1939 r. Segieda zgłosił się ochotniczo do 59 Pułku Piechoty Wielkopolskiej w Inowrocławiu, w ramach 15 DP Armii „Pomorze”, gdzie został wyznaczony na zastępcę dowódcy plutonu w 1 kompanii zbiorczej. Brał udział w bitwie nad Bzurą, następnie z jednostką dotarł w rejon Palmir w Puszczy Kampinoskiej i po reorganizacji, w nocy z 19 na 20 września, przedostał się do Warszawy. Brał udział w obronie stolicy. W trakcie jednego z bombardowań doznał zgniecenia klatki piersiowej (IPMS, sygn. A 9 III 2a/29 ii: MSW Społeczny, Referat Opracowania Wiadomości z Kraju, List Napoleona Segiedy z Lizbony do Prezesa SL w Inowrocławiu, 27 III 1941: 182).

Po kapitulacji Warszawy 29 września 1939 r. Segieda, leżący się wówczas w szpitalu, dostał się do niewoli, a następnie przewieziono go do niemieckiego szpitala w Toruniu, gdzie przeleżał całą zimę. Po opuszczeniu szpitala został umieszczony w obozie jeńców w Toruniu (Fort nr 13). Nawiązał kontakt z rodzicami. Miał możliwość ucieczki, zrezygnował jednak z tego zamiaru na prośbę rodziców, aby nie narażać ich na represje niemieckiego okupanta. Wiosną 1940 r. wywieziono go do Niemiec do stalagu VI A Hemer/Iserlohn (Westfalia). Po czterech dniach został przetransportowany do Kirchherten w Nadrenii nad granicą holenderską z przeznaczeniem do robót rolnych. Wobec zgłoszenia choroby umieszczono Segiedę w szpitalu w Bentlage koło Rheine nad rzeką Ems. Przebywał tam trzy tygodnie. Cały czas żył myślą o ucieczce (AAN, Zesp. 800/22/411, Dokumenty Stanisława Mikołajczyka, Reports Segieda Napoleon, Escape to Polish Army 1940: 1).

W maju 1940 r., w czasie pobytu w szpitalu, przedostał się nocą do warsztatu i ukradł nożyce do przecinania drutu. Nie chciał jednakże podejmować wtedy ucieczki, gdyż uznał, że naraziłby przez to swoich chorych kolegów. Po wypisaniu ze szpitala, gdy ponownie znalazł się „za drutami”, pewnej nocy przeczołgał się pod ogrodzenie, przeciął druty i oczekiwał, aż wartownik zdrzemnie się lub odejdzie za potrzebą, aby przebiec szybko przez oświetloną reflektorami przestrzeń. Tej nocy

przyprowadzono jednak do obozu holenderskich jeńców i z ucieczki nic nie wyszło (Kotwicz 1941: 12).

Ostatecznie jednak udało mu się zbiec z niewoli niemieckiej 10 sierpnia 1940 r. Jego obóz był położony około 30 km na północ od Kolonii⁷. Tak kpr. pchor. Napoleon Segieda wspominał to wydarzenie:

Droga na przelaj przez zboża i buraki i wody, po 7-iu nocach marszu dotarłem do Holandii w mundurze. Tu ukradłem porządny rower i części ubrania cywilnego. Nocami przejechałem południową Holandię i Belgię. Francję wzdłuż linii Maginota przejechałem dniami. Przed granicą szwajcarską zostawiłem rower i polski plecak wojskowy z wojskowymi częściami umundurowania. Przekroczyłem granicę. Przy pomocy pewnego księdza dotarłem do Berna, by zgłosić się w Konsulacie⁸. Ponieważ jednak pan konsul mnie nie przyjął, ponieważ nie byłem „zamówiony” – poszedłem do Poselstwa⁹. W drodze zatrzymała mnie policja. 28 dni siedziałem w Bernie w więzieniu śledczym. Później wywalili mnie na powrót do Francji okupowanej. Ukradłem drugi rower, przedarłem się przez linię demarkacyjną (Kotwicz 1941: 12).

W drodze do Wojska Polskiego

We Francji nieokupowanej¹⁰ Segieda zgłosił się w Lyonie do kpt. Jana Kamińskiego, który kierował placówką wywiadowczą pod ps. „Frant”¹¹. Ten wysłał go do obozu Carpiagne w Marsylii. Tutaj

⁷ Brak możliwości identyfikacji, gdzie się znajdował stalag.

⁸ Sprawa niejasna. Nie wiadomo, z kim Segieda rozmawiał. W Bernie nie było Konsulatu RP, tylko Poselstwo. Konsulat mieścił się w Genewie, a Konsulem do 1 IX 1940 r. był Kazimierz Trębicki. Pracował on w Genewie do czasu, kiedy konsulat został zamknięty po tym, jak władze szwajcarskie odkryły, że Trębicki był zamieszany w przemyt Polaków przez granicę szwajcarsko-francuską.

⁹ Poselstwem RP w Bernie, po nagłym odwołaniu przez rząd gen. Sikorskiego dn. 25 IV 1940 r. Tytusa Komarnickiego, kierował Aleksander Ładoś, w randze chargé d'affaires. Aleksander Ładoś (1891–1963) w latach 1920–1921 był sekretarzem delegacji polskiej na rozmowy pokojowe z Rosją Sowiecką w Mińsku i Rydze. Poseł RP w Bernie (1940–1945). Uczestnik akcji odpłatnego wydawania paszportów osobom narodowości żydowskiej celem emigracji do brytyjskiej Palestyny i innych krajów Ameryki Łacińskiej. Po wycofaniu przez Szwajcarię uznania dla Rządu RP na uchodźstwie przekazał aktywa Poselstwa RP ambasadzie komunistycznego rządu lubelskiego. Oskarżony o zdradę przez Rząd RP na emigracji, zamieszkał w Clamart pod Paryżem, gdzie zakupił posiadłość. W związku z przemytem żydowskiego złota ze Szwajcarii został aresztowany przez władze francuskie w 1948 r., zwolniony po 7 miesiącach. W latach 1955–1963 zarejestrowany przez Departament I Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego (KdsBP) MSW jako kontakt operacyjny ps./krypt. „Nielot” i tajny współpracownik ps. „Niwerski”. W 1960 powrócił do PRL.

¹⁰ Francja nieokupowana – terytorium 1/3 części Francji ze stolicą w Vichy (Państwo Francuskie), istniejące w latach 1940–1944, a faktycznie do listopada 1942 r., tj. do czasu pełnej okupacji Francji przez III Rzeszę.

¹¹ Był to późniejszy cichociemny (cc) mjr/ppłk Jan Kamiński „Litwin”, „Cozas” (1906–1987).

z miejsca uznano go za niemieckiego szpiega. Wybronił Segiedę kpt. Aleksander Florkowski¹², gdyż przed wojną byli razem w Szkole Podchorążych, a przypadek sprawił, że Florkowskiemu polecono przeprowadzić dochodzenie w sprawie Segiedy. W tym obozie został zdemobilizowany „jako uczestnik kampanii francuskiej 1940 r.” z dniem 1 września 1940 r.¹³ Otrzymał przy tym zapomogę. Wówczas podał adres zamieszkania: Grodno, ul. Sienkiewicza 14 (Démobilisation des Militaires Polonais. Commission de Démobilisation de Carpiagne, 1 IX 1940).

Segieda chciał za wszelką cenę dotrzeć do Wielkiej Brytanii, do Wojska Polskiego. Najbliższym jego celem stała się Hiszpania i Gibraltar – przez Perpignan, w kierunku na Barcelonę. 19 października 1940 r. Napoleon Segieda wyszedł z Nimes, lecz z powodu powodzi nie był w stanie dotrzeć w rejon Pirenejów i cofnął się do Andory, skąd prowadziła druga droga do Barcelony. Przy granicy z Hiszpanią raz zatrzymała go żandarmeria francuska, a dwa razy policja, jednak przy pomocy tej ostatniej udało mu się w końcu przedostać na stronę hiszpańską.

Jak wspominał, szedł nocami terenem zniszczonym przez powódź, tunele były zawałone i z trudem wspinał się po zboczach. W ciągu ośmiu dni przebył około 170 km. Ostatecznie dotarł do Barcelony i uzyskał pomoc finansową w konsulacie honorowym RP (AAN, Zesp. 800/22/411, Dokumenty Stanisława Mikołajczyka, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Reports Segieda Napoleon, Escape to Polish Army 1940: 2).

Po wielu perypetiach z Barcelony dojechał pociągiem towarowym do Madrytu, gdzie uzyskał pomoc materialną w Poselstwie RP oraz angielskim i wyruszył ku granicy z Portugalią. Już po jej przekroczeniu został aresztowany w Castello de Vide przez policję portugalską, okradziony przez jej funkcjonariuszy, a następnie pobity za próbę ucieczki. Nie poddał się tym okolicznościom i uciekł z aresztu, wymykając się straży złożonej z pięciu uzbrojonych ludzi (IPMS, sygn. A 9 III 2a/29 ii, MSW Dział Społeczny, Referat Opracowania Wiadomości z Kraju, List Napoleona Segiedy z Lizbony do Prezesa SL w Inowrocławiu, 27 III 1941: 182).

Od 12 listopada do 12 grudnia 1940 r. pchor. Segieda przebywał w Lizbonie, gdzie nawiązał kontakt z Karolem Dubicz-Pentherem, po-

¹² Kpt./płk Aleksander Florkowski (1907–2000), instruktor w Szkole Podchorążych Piechoty w Ostrowi-Komorowie. Brał udział w kampanii wrześniowej 1939 r. (d-ca komp. 114 pp), francuskiej 1940 r. (1 Dywizja Grenadierów) i włoskiej 1944–1945 (II Korpus PSZ). Pozostał na emigracji w Argentynie, w 1965 r. awansowany na płk. WP. Odznaczony m.in. *Virtuti Militari* IV i V kl.

¹³ Zaświadczenie to było niezgodne ze stanem faktycznym, gdyż Segieda nie brał udziału w wojnie 1940 r., a w tym czasie przebywał w stalagu niemieckim.

słem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym RP, oraz płk. dypl. Fryderykiem Mally, p.o. attaché wojskowym, który również swoją funkcją obejmował Hiszpanię¹⁴. Czekał na statek, którym miał ewakuować się do Wielkiej Brytanii, stale pojawiały się jednak trudności. W tym czasie zgłosił także ppłk. Mally'emu gotowość wyjazdu do Francji celem zorganizowania przeprawy do Hiszpanii. Przedostał się ponownie do Francji (Marsylia), podróżując pod wagonami pociągów pospiesznych. Z jego dotychczasowych doświadczeń wynikało, że był to najbezpieczniejszy, a zarazem najszybszy środek lokomocji (ibidem).

W Marsylii Napoleon Segieda spotkał się m.in. z ppłk. Wacławem Kamionko¹⁵, mjr. Mieczysławem Słowikowskim oraz mjr. Stanisławem Gustowskim, którzy zajmowali się przerzutem żołnierzy polskich do Gibraltaru. Wspominał, że we Francji uznano jego poczynania za rzecz bardzo ryzykowną i odmówiono mu pomocy. Zaczął sam organizować tę operację, znalazł ochotników, którzy mieli wystarać się o finanse. Wszystko było na dobrej drodze, jednak w ostatnim momencie władze wojskowe dowiedziały się o jego przedsięwzięciu i otrzymał stanowczy rozkaz zaniechania ucieczki.

Około 20 grudnia 1940 r. otrzymał polecenie ze Sztabu Polskiej Organizacji Wojskowej, aby ponownie przedostać się do Hiszpanii. Czas był nieodpowiedni, gdyż w Pirenejach leżał 1,5-metrowy śnieg (IPMS, A.9.III.2a/3, MSW, Wydz. Społeczny, Raport, relacja i życiorys Napoleona Segiedy: 5). Segieda wyruszył z Nimes samochodem 18 stycznia 1941 r. wraz z czterema lotnikami: Stanisławem Grabowskim¹⁶, Janem Marciniakiem¹⁷, Boguszem i Cichoniem. Kierunek – na Perpignan i Bar-

¹⁴ Płk dypl. kaw. Fryderyk Mally (1893–1987), oficer 6 Pułku Ułanów, a od 1924 r. w 1 Pułku Szwoleżerów. Od VIII 1926 r. szef Wydziału Organizacyjnego Oddziału II Sztabu Generalnego. W październiku 1927 r. wyznaczony zastępcą d-cy 21 Pułku Ułanów; ppłk. z dn. 1 I 1928 r. W dn. 1–14 IX 1939 r. w Sztabie Naczelnego Wodza, od 18 IX dowódca obrony Kołomyi. Współorganizator ewakuacji oddziałów polskich z Francji w 1940 r. Następnie p.o. attaché wojskowy w Lizbonie (VIII 1940 – V 1942) i Madrycie. Po wojnie na emigracji w Londynie.

¹⁵ Płk dypl. Wacław Kamionko, uczestnik wojny 1920 r. i wojny 1939 r. Szef Sztabu SBSP (1940 r.) i szef sztabu Polskiej Organizacji Wojskowej we Francji w latach 1940–1941 oraz wykładowca w Wyższej Szkole Wojennej w Wielkiej Brytanii (1942–1943).

¹⁶ Sierż. Stanisław Grabowski (1906–1944), strz. pokładowy w ramach 300 Dywizjonu Bombowego Ziemi Mazowieckiej. Zginął w czasie lotu bojowego nad Francją. Pochowany Grainville-Langannerie.

¹⁷ Sierż. Jan Marciniak (1909–1977), mechanik z 315 Dywizjonu Myśliwskiego. Po wojnie na emigracji w Wielkiej Brytanii, gdzie zmarł. Pochowany na cmentarzu Manchester Southern Cemetery.

celoną. Już po przekroczeniu granicy, w okolicach tunelu w Canfranc, zostali aresztowani przez graniczną straż hiszpańską. Następnie drogą przez Huesca i Saragossę przewieziono ich do aresztu w Irun (nad Zatoką Biskajską), skąd po krótkotrwałym odosobnieniu udało im się uciec. Segieda zamierzał dotrzeć do Madrytu, by po odpoczynku ponowić próbę przedostania się do Gibraltaru. Tak opisał swoje dalsze perypetie:

Drogę do Madrytu odbywałem pod pociągiem, pomimo śniegu i mrozu. Do Madrytu nie dojechałem. Dowieźli mię nieprzytomnego. Co się stało – do dziś nie wiem, wiem, że 3 do 4 dni nie miałem przytomności – tych bowiem dni nie mogę się doliczyć. Obudziłem się w szpitalu więziennym z okropnym bólem głowy. Już następnego dnia po odzyskaniu przytomności udało mi wykorzystać nieuwagę straży i uciec¹⁸. Trzy następne dni przeleżałem w szpitalu francuskim w Madrycie, gdzie wiedziano o co chodzi, a po następnych 3 tygodniach poczułem się na siłach odbycia drogi Madryt–Lizbona na starą metodę. Zaznaczam, że nie posiadałem żadnych dokumentów. Dysponowałem jedynie wcześniejszym wystawionym z Lizbonie z portugalską wizą wyjazdową do Wielkiej Brytanii. Skoro Hiszpanie dostali ten dokument, uznali mię za szpiega angielskiego. Kazali mi podpisywać masy protokołów, z których zrozumiałem tylko dwa wyrazy „para Inglaterra” – „Dla Anglii”. Podpisałem to wszystko, wiedziałem bowiem, że i tak ucieknę. Raz nawet powiedzieli mi po niemiecku, że jestem oskarżony o pracę dla Anglii (IPMS, sygn. A 9 III 2a/29 ii, MSW Dział Społeczny, Referat Opracowania Wiadomości z Kraju. List Napoleona Segiedy z Lizbony do Prezesa SL w Inowrocławiu, 27 III 1941, k. 182).

Przez trzy tygodnie Segieda wypoczywał w prywatnym domu. Skontaktował się z sekretarzem Poselstwa RP w Madrycie Eugeniuszem Kobyłeckim i por. Orłowskim¹⁹. Należy wspomnieć, iż Kobyłecki był niezwykle zaangażowany w sprawy polskie na terenie Hiszpanii. Miał bardzo dobre, niezbędne w takich sytuacjach, kontakty z władzami hiszpańskimi, a szczególnie z policją frankistowską. Znacząco też pomógł w uwalnianiu z hiszpańskich więzień, i obozu w Miranda de Ebro uwięzionych tam Polaków, a szczególnie żołnierzy WP²⁰.

Podróż z Madrytu do Lizbony odbywał pchor. Segieda starym zwyczajem – pod pociągiem. Niestety, dalej nie mógł wyruszyć. Wobec braku odpowiednich dokumentów pozostawała na razie zamknięta droga do Francji, Gibraltaru i do Hiszpanii. Chciał ponowić przejście przez granicę portugalską do Gibraltaru, ale sprawa nie znalazła zrozumienia

¹⁸ Ucieczka nastąpiła ze szpitala przez bramę, gdzie stał posterunek.

¹⁹ Brak możliwości identyfikacji.

²⁰ Eugeniusz Kobyłecki (1899–?), dyplomata, w MSZ od 1930 r., w latach 1930–1936 pracownik Konsulatu Generalnego RP w Rzymie, w latach 1939–1945 attaché, a następnie sekretarz Poselstwa RP w Madrycie; kierownik Wydziału Konsularnego w stolicy Hiszpanii. Po wojnie kierownik Referatu Emigracyjnego i Poza-Europejskiego Działu Konsularnego MSZ w Londynie, do 1948 r. pracował w PCK w Londynie, a następnie jako delegat PCK w Madrycie.

u zwierzchników i jak wspominał, najwięcej spodziewał się po płk. Malym, jednak zawiódł się. Zapamiętał jego słowa:

Jest droga, którą dostają chłopców. Dostają przeciętnie 1 – dziennie, razem z tymi co przechodzą legalnie, albo i to nie. Jeżeli tak dalej pójdzie, to na przejście 2000 ludzi trzeba będzie czekać 5 do 6 lat!!!! A Szwajcaria. Potrzeba, aby tą sprawą zajęły się najtęższe mózgi (IPMS, A 9 III 2a/29 ii, MSW Dział Społeczny, Referat Opracowania Wiadomości z Kraju. List Napoleona Segiedy z Lizbony do Prezesa SL w Inowrocławiu, 27 III 1941: 182).

Po raz pierwszy w Wielkiej Brytanii

Ostatecznie, w nieznanymi okolicznościach, Napoleon Segieda dotarł do Gibraltaru, gdzie otrzymał pomoc brytyjskiego alianta i drogą morską został wyprawiony do Wielkiej Brytanii. Do portu angielskiego w Liverpool przyłynął 1 maja 1941 r. Dziewięć dni później wstąpił do PSZ pod dowództwem brytyjskim²¹. 27 maja odesłano go do dyspozycji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a 16 czerwca został czasowo zwolniony z obowiązku czynnej służby wojskowej w PSZ celem ukończenia kursu spadochronowego (Ministry of Defence, Dokumenty o przebiegu służby wojskowej w PSZ Napoleona Segiedy – dalej: MoD, Dokumenty NS); IPMS, A.9.III.2a/3, MSW, Raport..., k. 5). 1 września 1941 r. Segieda ukończył kurs odprawowy przed lotem do kraju jako kurier Stronictwa Ludowego w Londynie. Tego samego dnia został zaprzysiężony w Londynie na rotę specjalnej przysięgi dla emisariuszy i kurierów do Delegatury Rządu RP (MSW, t. 71, Rota przysięgi Napoleona Segiedy i innych: 166).

Pierwszy lot do kraju (oznaczony cyfrą „0”, krypt. „Adolphus”), odbywany z załogą angielską na samolocie Whitley Z-6473 (Eskadra 419 RAF), zakończył się niepowodzeniem. Władze angielskie i polskie postanowiły więc lepiej przygotować się do nowych wyzwań (Bieniecki 1994: 349–350). Pod koniec października 1941 r. do lotu nad Polskę została skompletowana polska załoga Halifaxa. Drugi samolot był ponadto przerabiany i dostosowywany do długiego lotu. Ostatecznie wystartował on z Ringway na lotnisko polowe 138 dywizjonu lotniczego w New Market (SPP, sygn. SK 516, Dziennik czynności mjr. Jana Jazwińskiego: 14–15; Bieniecki 1994: 26–29).

Ostatecznie w nocy z 7 na 8 listopada 1941 r. o godz. 18.20 kpr. pchor. Napoleon Segieda „Wera” wystartował z lotniska Linton on Ouse

²¹ Ten, ostatni etap podróży Segiedy do Wielkiej Brytanii, wobec braku dokumentów, został bardzo słabo zbadany.

w locie do kraju, w ramach operacji lotniczej pod krypt. „Ruction” i w składzie ekipy nr 1 (dodatkowo cc: por. Jan Piwnik „Ponury”, por. Niemir Stanisław Bidziński „Ziege”). Samolot typu Halifax, pilotowany przez F/O Tadeusza Jasińskiego, z pocztą kurierską, 2 radioodbiornikami i 4 radiostacjami oraz pieniędzmi, trasą przez Danię (Bornholm – Jezioro Charzykowskie koło Chojnic – wstęga Wisły – Łowicz), o godz. 23.25 dokonał zrzutu spadochroniarzy na placówkę odbiorczą „Ugór” położoną 20 km na zachód od Skierniewic koło miejscowości Łyszkowice (SPP, sygn. SK 516, Dziennik czynności mjr. Jana Jaźwińskiego: 15–16; Garliński 1971: 249; Drogi cichociemnych 1993: 533; Rel. ustna Bidzińskiego.. 1987).

Z misją w kraju

Napoleon Segieda po skoku przedostał się do Warszawy i występując pod ps. „Broniek” i „Wera”, skontaktował się ze Stefanem Korbońskim „Zielińskim”, szefem Kierownictwa Walki Cywilnej (Korboński: 243). Dostarczył do Delegatury Rządu pocztę i pieniądze od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, 2 aparaty „S-Fon” spełniające funkcję radiotelefonu (nadajnika radiowego) do naprowadzania ultrakrótkich fal kodowych, wskazujących trasę dolotu i miejsce zrzutu, z zapasowym kompletem akumulatorów oraz dwie superheterodyny²² dla słuchania stacji BBC, specjalnie do tego celu przystosowane (SPP, SK 516, Dziennik czynności mjr. Jana Jaźwińskiego: 15).

Według depeszy z 6 stycznia 1942 r. wysłanej z Warszawy do Londynu przez Delegata Rządu na Kraj „Wrzosa” – Cyryla Ratajskiego Napoleon Segieda dostarczył do Delegatury 12 tysięcy dolarów papierowych USA oraz 170 tysięcy marek niemieckich (SPP, sygn. MSW 60, Depesza „Wrzosa” Nr 6 do Rządu RP w Londynie, Warszawa, 6 I 1942: 144). Była to niebezpieczna misja, która wbrew przeciwnościom zakończyła się sukcesem. Stała się też zacznym dalszych operacji spadochronowych z Wielkiej Brytanii, a następnie z Włoch.

Po przejściu aklimatyzacji w Warszawie Segieda przystąpił do wykonywania czynności zleconych przez Rząd RP w Londynie i rozpoczął rozmowy z pracownikami Delegatury Rządu na Kraj i z czołowymi przedstawicielami partii i stronnictw politycznych, które były reprezentowane w rządzie. Przede wszystkim skontaktował się z własnym Stronnictwem Ludowym oraz przeprowadził szereg rozmów z najważniej-

²² Radioodbiornik wykorzystujący zasadę przemiany częstotliwości poprzez mieszanie sygnału wielkiej częstotliwości z sygnałem lokalnego generatora.

szymi osobami z podziemnego życia politycznego. Nie zachowały się jednak szczegółowe relacje na ten temat. Został mianowany podporucznikiem piechoty rezerwy ze starszeństwem od 1 grudnia 1942 r.

Tak opisywał Segieda „Wera” swoje układy i konspiracyjne zadania na terenie kraju:

Na gruncie Warszawy zaaklimatyzowałem się szybko. Stosunki moje z Delegaturą ułożyły się z miejsca jak najlepiej, z Trójkątem²³ natomiast przeszły pewną ewolucję. Może w okresie krystalizowania się mojego stosunku do ludzi i zjawisk były momenty przykre – w końcu jednak uznano moje stanowisko za lojalne i obdarzano mię najwyższym zaufaniem. Za miarę tego zaufania niechaj posłuży fakt, że w momencie, kiedy zarysowywać się zaczęła obawa przerwania drogi pocztowej na Szwecję, zaoferowano mi objęcie placówki w Wiedniu, która przy wykorzystaniu możliwości Trójkąta, Delegatury, Wojciecha²⁴ i moich, stworzona być miała. Zgodziłem się szybko. Wprawdzie nie przekonano mię perspektywą, że kurier jest tylko kurierem, a taki Wiedeń to jest „coś” – przekonano mię natomiast zapewnieniem, że droga moja na Wiedeń–Szwajcarię jest ważniejszą niż mój przyjazd do Londynu.

W tym i innych wypadkach zauważyć mogłem, że niezbyt wiele przykładą się wagi do tego, co dzieje się w Londynie, całkowita natomiast uwaga skierowana jest na to, co rozgrywa się w Kraju.

W kilka dni później znalazłem się w Oświęcimiu. Jednakowoż gość od kilku miesięcy reklamowany w Warszawie – nawalił. Po kolei wzięty w łeb i inne projekty. Poinformowałem o wszystkim Warszawę, sam zaś zatrzymałem się w okolicy Oświęcimia.

Po kilku tygodniach miałem już silne oparcie o Wiedeń. Wiedeń jednakowoż bez powiązanych kontaktów na Szwajcarię nie przedstawiał w tym wypadku żadnej wartości. A dokonanie tych powiązań nie było i nie jest rzeczą łatwą. Z chwila, kiedy kilka tygodni później znalazłem się w Szwajcarii, zacząłem obmyślać koncepcje (IPMS, MSW, sygn. A.9.III.2a/3: 5).

W Oświęcimiu-Auschwitz Segieda dowiedział się, że w niemieckim obozie koncentracyjnym przeprowadzano doświadczenia z „tajemniczą rośliną”²⁵. Kobiety, które wykorzystywano do prac przy jej hodowli, specjalnie sprowadzono z obozu dla kobiet w Ravensbrück. Były one izolowane od reszty uwięzionych, a po pewnym czasie mordowane, by

²³ Trójkąt – krypt. Stronnictwa Ludowego.

²⁴ „Wojciech” – być może był to późniejszy szef Kierownictwa Walki Cywilnej na Okręg Warszawski ppor. Wojciech Winkler „Antoni”, „Halicki”.

²⁵ Mowa o uprawie rośliny o nazwie koksagizul – tj. mniszka gumodajnego (*Taraxacum koksaghyz*). Roślina ta zawierała w swoich korzeniach mleczko kauczukowe, z którego można było wyprodukować potencjalny substytut kauczuku naturalnego wytwarzanego z soku hewei brazylijskiej, od dostaw którego byli odcięci Niemcy podczas II wojny światowej. Rozpoczęli więc program badań nad aklimatyzacją i podniesieniem produktywności tej dziko rosnącej rośliny. Prace badawcze prowadzili w byłym Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego (PINGW) w Puławach oraz w stacji doświadczalnej w podobozie w Rajsku, stanowiącym część niemieckiego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu (Konzentrationslager Auschwitz).

tajemnica hodowli tej rośliny nie została ujawniona²⁶. Doświadczenia prowadzone były przez inżyniera Rosjanina. Stężony sok tej rośliny dawał ważny produkt przemysłu wojennego – kauczuk. Pierwsze doświadczenia dały dobre wyniki. Jednej z kobiet udało się spotkać z pewnym więźniem, który przekazał gryps z tą wiadomością na zewnątrz obozu (ibidem). Nie wiadomo, jak wiadomość trafiła do Segiedy.

Ppor. Segieda wspominał, że miał kontakt z kierownikiem działającej konspiracyjnie akcji pomocy więźniom, podsunął mu więc myśl wykradzenia tych nasionek. Przedsięwzięcie udało się, pomimo że naraziło życie kilku osób. Napoleon Segieda zabrał cenną zdobycz do Szwajcarii, z zamiarem dostarczenia nasion do Londynu. Tak raportował o tym sukcesie:

Ze Szwajcarii miałem możliwość je wysłać pocztą dyplomatyczną, nie zrobiłem jednak tego, aby nie dostały się one przypadkiem w niepowołane ręce. Zdecydowałem, że będzie najlepiej, gdy je dowiozę osobiście. W Hiszpanii podczas jednej z rewizji zabrano mi nasionka wraz z innymi rzeczami bez zwrócenia na nie specjalnej uwagi. Rzeczy te oddano mi później, z nasionek jednak, których miałem około sto gram, zostało zaledwie kilkadziesiąt ziarenek. Reszta została wytrzęsiona. Te kilkadziesiąt ziarenek dowiozłem do Londynu (ibidem).

Podróż Warszawa – Wiedeń – Berno – Gibraltar

Kończąc misję w Polsce, ppor. Segieda otrzymał instrukcje i materiały, które polecono mu dostarczyć Rządowi RP w Londynie. Tym samym rozpoczęła się jego kolejna wyprawa kurierska.

W swoim raporcie, zawierającym relację z misji odbytej w okupowanym kraju, stwierdził, że za punkt honoru postawił sobie dotarcie do Berna w Szwajcarii w takim terminie, aby wiadomości zebrane w ojczyźnie nie utraciły aktualności. Widział bowiem kolegów-kurierów, którzy opuścili Polskę kilka miesięcy przed nim i utknęli na Węgrzech. Nie chciał pójść ich śladem. Dlatego z Oświęcimia i Wiednia, mając „mocne papiery”, i posługując się biegle językiem niemieckim, po trzykroć wracał do kraju, aby odświeżyć wiadomości, które miał przekazać w Londynie (sic!). Wiadomo to z jego późniejszych relacji. Już po zakończeniu misji o swoich kalkulacjach z nią związanych wspominał Segieda:

Gdybym nie miał do pomocy aparatu państwowego, placówek, pieniędzy – a tylko na własne byłbym zdany siły – Bern opuściłbym 15-go sierpnia [1942 r.]. Tego samego

²⁶ W sprawie zamordowania przez Niemców tych więźniarek brak dostatecznych dowodów.

dnia przekroczyłbym granicę szwajcarsko-francuską, 18-go znalazłbym się [w] Canfranc, gdzie aresztowałaby mnie gwardia hiszpańska. Do 1-go września siedziałbym w więzieniu w Saragossie, następnie przez Irun odstawiono by mnie do Mirandy [de Ebro]. Przy aresztowaniu deklarowałbym się jako Anglik lub Amerykanin oczywiście i jako taki wyciągnię[t] byłbym z Mirandy do 10-go września. W połowie września byłbym w Gibraltarze, lub w Lizbonie. A więc w miesiąc po opuszczeniu Szwajcarii. I to w najgorszym wypadku, w najlepszym byłbym w Lizbonie 20-go sierpnia, w tydzień po opuszczeniu Szwajcarii, a w 10-dni po opuszczeniu Krakowa (IPMS, MSW, sygn. A.9.III.2a/3, Raport: 10).

Jeszcze 10 lutego 1942 r. Delegat Rządu „Wrzos” depeszował do Londynu z informacją, że około 20 lutego wyjeżdża z kraju „Wera” (Napoleon Segieda), kierując się do Londynu. Prosił jednocześnie, aby zawiadomić o tym Aleksandra Ładosia (SPP, sygn. MSW 60, Depesza „Wrzosa” nr 22 do Rządu RP w Londynie, Warszawa, 10 II 1942: 162).

Ostatecznie Segieda wyjechał z Warszawy 8 sierpnia 1942 r. i przez Kraków (9 sierpnia), Oświęcim (10 sierpnia) i Wiedeń (11 sierpnia) przyjechał pociągiem do Berna i natychmiast 13 sierpnia w południe zgłosił się w Poselstwie RP w Bernie (IPMS, MSW, A.9.III.2a/3, Raport: 10).

Cel swój osiągnął, ale po przybyciu do Szwajcarii zaczęły się problemy. Zapadł się w „otchłań” niezrozumiałych układów, animozji, koterii, jakie panowały w polskich przedstawicielstwach: Poselstwie RP w Bernie na czele z chargé d'affaires Aleksandrem Ładosiem²⁷, stałej Delegaturze RP przy Lidze Narodów w Genewie²⁸ i Konsulacie Generalnym RP w Genewie (IPMS, MSW, A.9.III.2a/3, Raport: 10). Komuś zależało, aby jak najdłużej opóźnić wyjazd Segiedy ze Szwajcarii.

Pomimo wymiany szeregu depesz, wielu rozmów z wysokimi urzędnikami dyplomatycznymi, m.in. w Bernie i Genewie (Konstanty Rokicki, Stanisław Radziwiłł oraz tajemniczy pan Ch.²⁹), Napoleon Segieda w żaden sposób nie mógł opuścić Szwajcarii, choć był jednym z najważniejszych kurierów cywilnych do władz RP w Londynie.

Ppor. Napoleon Segieda „Wera”, patriota, człowiek czynu, nie mógł zrozumieć, dlaczego tak długo wstrzymywano jego wyjazd do Gibraltaru, a następnie Londynu. Co działo się w placówce berneńskiej? Dzisiaj

²⁷ Po odwołaniu przez rząd gen. Sikorskiego w trybie natychmiastowym posła RP Tytusa Komarnickiego od 25 IV 1940 r. jego funkcję przejął Aleksander Ładoś.

²⁸ Delegatura RP przy Lidze Narodów w Genewie – stała polska misja dyplomatyczna przy Lidze Narodów z siedzibą w Genewie, która istniała w latach 1919–1945. W latach 1939–1945 jej stałymi delegatami byli Sylwin Strakacz (1939) i Stanisław Albrecht Radziwiłł w randze chargé d'affaires.

²⁹ Prawdopodobnie był to Chilek – dr Juliusz Kühn, który zajmował się głównie współpracą z organizacjami żydowskimi.

z badań polskich historyków i relacji świadków tamtych wydarzeń wynika, że polskie przedstawicielstwa w Szwajcarii były zinfiltrowane przez różne wywiady i ośrodki, a przede wszystkim: niemiecki, sowiecki oraz żydowskie organizacje syjonistyczne. Do tego pracę tych placówek destabilizowały animozje oraz walki różnych grup politycznych, i to przez cały okres II wojny światowej. Zrozpaczony tym stanem rzeczy ppor. Napoleon Segieda wspominał, że za wszystko, co się stało po jego przybyciu do Berna, nie ponosi żadnej odpowiedzialności, a w jakich warunkach podróżował faktycznie, zainteresowani wiedzą. I dlatego jego podróż trwała pół roku bez dziesięciu dni. „Serce się kraje” – napisał (IPMS, MSW, sygn. A.9.III.2a/3, Raport: 10). Podczas pobytu w Szwajcarii był dwa razy aresztowany przez policję, raz go zwolniono, raz uciekł.

Dnia 8 listopada 1942 r. Segieda opuścił Genewę, udając się w kierunku granicy francuskiej z przemytnikiem, który miał przerzucić go do Francji. Przemysłownik doprowadził wprawdzie Segiedę do granicy francuskiej, ale niespodziewanie dla kuriera porzucił go tam. Segieda nie wiedział, gdzie się znajduje. Kilka godzin później, już po przekroczeniu granicy, zatrzymała go żandarmeria francuska. Znowu udało mu się ucieczka i różnymi drogami dotarł do Barcelony, gdzie 24 listopada został aresztowany po raz kolejny przez gwardię frankistowską. Przebywał w miejscowym więzieniu, a 6 stycznia 1943 r. przewieziono go do obozu koncentracyjnego w Miranda de Ebro. Tam podjął głodówkę na znak protestu przeciwko uwięzieniu.

Wobec wstawiennictwa polskiego poselstwa 24 stycznia 1943 r. Napoleon Segieda został zwolniony z Mirandy i przejechał do Gibraltaru. O tym fakcie informowało Biuro Ogólnoorganizacyjne MON w Londynie depeszą z 9 lutego 1943 r. do sekretariatu Ministra Spraw Wewnętrznych, na podstawie telegramu szefa Polskiej Misji Morskiej w Gibraltarze z 5 lutego 1943 r.:

MOLLIN przybył via Miranda do Gibraltaru i misja jego była pomyslna. Szef Polskiej Misji Morskiej w Gibraltarze robi starania o wysłanie go samolotem do W[ie]lk[ie]j Brytanii (IPMS, MSW, sygn. A.9.III.2a/3, Raport: 7–9).

Przelot samolotem nie był jednak możliwy i ostatecznie ppor. Napoleon Segieda vel Mollin przyплыła statkiem do Wielkiej Brytanii do portu w Liverpool (27 lutego 1943 r.). Następnie przyjechał do Londynu³⁰. Od 15 marca zatrudniono go w dziale specjalnym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, gdzie pracował do zakończenia wojny. Nie wiadomo jednak, jakie stanowisko zajmował i czym się zajmował (Ministry of Defence (GB), Dokumenty NS, Zeszyt Ewidencyjny; The National

³⁰ MoD, Dokumenty NS, Karta ewidencyjna dla oficerów, 27 V 1943.

Archives, Kew, sygn. HS 9/1337/7,teczka personalna Napoleona Segiedy). Jako podporucznik jednocześnie był urlopowany na dalsze miesiące ze stanu PSZ, bez uposażenia.

Raport

Prawdopodobnie jeszcze przed powrotem do Wielkiej Brytanii ppor. Napoleon Segieda vel Jerzy Salski (wówczas posługiwał się tymi danymi) sporządził i jako pierwszy przekazał obszerny, całościowy i tak szczegółowy raport dla Rządu RP w Londynie. Obejmował on różne aspekty działalności Polskiego Państwa Podziemnego w latach 1939–1942. Dotyczył spraw wewnętrznych okupowanego kraju, gospodarki, ziem wschodnich, Polskiego Państwa Podziemnego, szeroko rozumianego oporu polskiego społeczeństwa (Kierownictwa Walki Cywilnej, Związku Walki Zbrojnej). Segieda raportował o innych niepodległościowych organizacji politycznych i zbrojnych, jak również mniejszościach narodowych oraz agenturze komunistycznej (PPR) i wielu innych problemach walczącego narodu. Raport zawierał kwestie dotychczas nieznanne lub mało znane. Opisał również martyrologię narodu żydowskiego, ale też postawy Żydów wobec Polaków w pierwszych miesiącach okupacji niemieckiej i sowieckiej.

Segieda dostarczył do Londynu kilkanaście fotografii z początku 1942 r., które obrazowały tragiczną egzystencję ludności żydowskiej w gettach. Zdjęcia te przedstawiały: żydowskie oddziały pracy wyprowadzane pod eskortą z getta na miejsce robót, warunki mieszkaniowe rodzin, dzieci żydowskie cierpiące na puchlinę głodową, obłąkaną Żydówkę, wynędzniałe dzieci żydowskie na ulicach miasta, osłabioną Żydówkę przyjmującą na leżąco posiłek, afisz przypisujący Anglii winę za sytuację Polsce, trumny z ofiarami nędzy w getcie, zwłoki żydowskie wynędzniałe i zniekształcone puchliną głodową, układanie obnażonych zwłok żydowskich w masowym grobie, grzebanie zwłok, sprzątanie zwłok przez „urzędowych grabarzy”, wyczerpanych z głodu mieszkańców getta (IPMS, MSW, sygn. A.9.III.2a/3, MSW, Raport: 82). Opisy tych zdjęć znajdują się w cytowanym raporcie, lecz same zdjęcia nie zachowały się.

Raport ten nie był dotychczas nigdzie opublikowany i znany jest tylko nielicznym. Warto go przybliżyć czytelnikom – choćby z uwagi na wnikliwość obserwacji, obiektywizm autora. Dokument ten rzuca nowe światło na stosunki polsko-żydowskie. Autor uważa, iż ten akapit należy zacytować w całości³¹.

³¹ Treść i konstrukcja raportu wskazują, że być może nie jest on kompletny, np. nie zachowały się sygnalizowane zdjęcia. Przechowywany jest w Instytucie Polskim i Mu-

Sprawy żydowskie³²

Wybuch wojny z Niemcami wywołał wśród Żydów przekonanie, że pod wpływem rozpoczynających się wielkich wypadków i walki z uosobieniem antysemityzmu, jakim są dziś Niemcy hitlerowskie, ulegnie zahamowaniu lub nawet powstrzymaniu groźny dla nich proces wyobcowania z życia polskiego. Wynik jednak kampanii wrześniowej bardzo szybko położył kres wszelkim nadziejom, a okupacja Polski oddała ich w ręce ich prześladowców. Rezultaty nie dały na siebie długo czekać, a skutki są powszechnie wiadome.

Wśród żydostwa polskiego panuje przekonanie, że w okresie początkowych, najdotkliwszych prześladowań wykazali oni więcej odporności psychicznej niż Żydzi niemieccy, czeszy czy austriaccy, czego najoczywistszym dowodem był brak jakiegokolwiek protestacyjnej, w postaci choćby masowych samobójstw, tak głośnych w swoim czasie w Wiedniu i Pradze. Zjawisko to tłumaczone być może rozmaicie. Żydzi w Polsce nie zajmowali stanowisk tak wybitnych, nie byli tak mocno zrosnięci z resztą ludności przez asymilację językową i kulturalną, jak w Niemczech lub Austrii, a nawet i w Czechach.

Przy czym znaczna część polskiego żydostwa przeżyła prześladowania w czasie jej przynależności do byłego Cesarstwa Rosyjskiego, było więc zahartowane w tym względzie. Po wtóre – co jest najważniejsze – podczas gdy wkroczenie wojsk hitlerowskich do Austrii i Czech odbywało się w czasach pokojowych i rzucało Żydów tamtejszych w otchłań beznadziejności, wkroczenie tych wojsk do Polski było pierwszym niepomysłnym etapem wojennych zmagania światowych, których koleje – jak wierzone – w dalszym przebiegu winny ulec odmianie. Chodziło więc początkowo o przetrzymanie pewnego okresu czasu, który wielu zdawał się niedługim. Gdy zaś upadek Francji obalił przewidywania – ludność żydowska zdążyła się oswoić ze swym losem. Wreszcie, w przeciwieństwie do Niemiec i pozostałych krajów, gdzie ludność żydowska była nieliczna, co zwiększało poczucie osamotnienia – ogromne skupienie żydowskie w Polsce stało się dla nich ostoją moralną i materialną.

Ta ocena porównawcza, świadcząca, że Żydzi polscy wykazali więcej hartu niż ich współwyznawcy niemieccy, czeszy i austriaccy, nie ma wartości bezwzględnej. Przeciwnie przy porównaniu z ludnością polską okazuje się, co niejednokrotnie Żydzi sami przyznają, że znoszą oni spadające na nich ciosy niezbyt bojaźliwie i lekko. Odnosi się to przede wszystkim do zamożniejszego mieszczaństwa i inteligencji żydowskiej przywykłych do dobrych warunków życiowych, choć przyznać trzeba, że na obie te warstwy spadają ciosy najdotkliwsze.

Stosunki polsko-żydowskie. Olbrzymia część żydostwa polskiego pokładała w Rosji sowieckiej wielkie nadzieje. Orientacja sowiecka miała już przed wojną licznych zwolenników wśród ludności żydowskiej w Polsce, zwłaszcza wśród elementów intelektualnych i robotniczych, lecz orientacją całego społeczeństwa stała się wtedy, gdy wobec klęski armii polskiej – Żydzi za jedyną swą ochronę przed najeźdźcą hitlerowskim uznali Rosję sowiecką.

Dzień 17 września 1939 r. był dniem przejścia całego ogółu żydowskiego na platformę tej orientacji i związaniem nadziei żydowskich z pochodem armii sowieckiej na ziemie polskie. W tym dniu pękły ostatecznie luźne już i przed tym związki Żydów ze społeczeństwem polskim, dla którego najazd sowiecki stał się rozbiorem Polski, podczas gdy Żydzi widzieli w nim gwarancję swego ocalenia. Toteż w ostatnich dwóch tygo-

zeum gen. Sikorskiego w Londynie pod sygn. IPMS, MSW, A.9.III.2a/3, mps. Całość raportu liczy 254 strony plus załączniki.

³² Zachowano styl oryginału, uwspółcześiono pisownię.

dniach września 1939 r., gdy wojska sowieckie miały zamiar zająć również obszar między Bugiem, a Wisł[ą], we wszystkich większych miastach, jak w Lublinie, Siedlcach, Mińsku Mazowieckim, a nawet Pradze, wyrosły jak spod ziemi posterunk[i] organizacji sowieckiej, przy czym wszędzie główne nici akcji koncentrowały się w rękach Żydów. Rozpoczęli oni natychmiast gwałtowne przygotowanie dla powitania wojsk sowieckich, rozdzielili już urzędy i funkcje, dobierali członków „rewkomów”³³, hojnie szafowali pieniędzmi i propagandą (zob. Skowroński 1998: 25 i następane; Chodakiewicz 2005: passim; Romanek 2019: passim).

Kiedy w końcu 1939 r. wróciło z tułaczki wojennej wielu świadk[ów] z różnych sfer społecznych, to opowiadania ich o zachowaniu się nie tyle wojsk sowieckich, ile wysługujących się bolszewikom Żydów wywołały w społeczeństwie polskim, oburzenie i nienawiść do żydostwa. Ujawniło się, że ogół żydowski we wszystkich miejscowościach, a w szczególności na Wołyniu, Polesiu i Podlasiu, zanim jeszcze ustąpiły ostatnie polskie oddziały, wywiesili flagi czerwone i us[ta]wili bramy triumfalne na powitanie wojsk sowieckich, że organizowali samorzutnie „rewkomy” i milicje czerwone, że po wkroczeniu bolszewików rzucili się z całą furią na urzędy polskie, urządzali masowe samosądy nad funkcjonariuszami Państwa Polskiego, działacza[m]i polskimi, masowo wyłapując ich jako antysemitów, [...] i rzucając na łup przybranych w czerwone kokardy mętów społecznych.

Jeszcze bardziej znamieny dla zachowania się żydostwa jest fakt, że prawie wszędzie przy tępieniu ziemiaństwa, kupców polskich, zamożniejszych obywateli Polaków – inicjatorami rabunku, aresztowań, a dla zatarcia śladów i częstych zbrodni okazali się Żydzi. Równocześnie nie zwracali najmniejszej uwagi na bogaczy żydowskich, którzy w porozumieniu ze swoimi współplemieńcami z „rewkomu” i instytucji sowieckich potrafili od razu zmienić swe przedsiębiorstwa w kooperatywy³⁴ i pod ich pokrywką zlikwidować tkwiące w tych przedsiębiorstwach kapitały.

Gdy w maju i czerwcu 1940 r. odbył się częściowy legalny powrót uchodźców z terenów opanowanych przez Sowiety, napłynęła nowa fal[a] wiadomości ze Lwowa, Łucka, Pińska, Białegostoku i innych miast, o tym, jak urzędy sowieckie zostały w trzech czwartych obsadzone przez Żydów, jak szkoły polskie przerobiono pod kontrolą żydowską na modłę żydowską, jak władze sowieckie, kierując się wskazówkami tajnej policji obsadzonej przez Żydów, wywiozły w głąb Rosji kilkadziesiąt tysięcy polskiej inteligencji, jak Żydzi panosząc się nad Polakami mszczą się na nich za każde ostrzejsze zarządzenie hitlerowskie wobec Żydów, a na mityngach bezpodstawnie oskarżają polskie ugrupowania o współdziałanie z Niemcami i pomaganie w prześladowaniu Żydów. Tylko z powodu współpracy Żydów w N.K.W.D. nie mogła istnieć w terenie okupacji sowieckiej żadna szersza akcja niepodległościowa, a w szczególności nie mogła ukaz[y]wać się prasa tajna.

Nie mniej charakterystyczne było zachowanie się Żydów w przededniu wojny niemiecko-sowieckiej i w pierwszym jej okresie. Żydów opanował wtedy po prostu szal. Zawiesili oni wszelkie transakcje; złoto szło w górę z dnia na dzień; towary poukrywano i dość długo odmawiano ich sprzedaży nawet w drobnych ilościach i po najwyższych cenach. Dopiero po kilku tygodniach, pod wpływem niekorzystnych dla Sowietów wia-

³³ Rewkom (z ros.) – rewolucyjny komitet. Bolszewicki sztab dokonujący przewrotu wojskowego i obejmujący samorzutnie władzę na opanowanym przez sowietów terenie.

³⁴ Kooperatywy – spółdzielnie.

domości z placu walki i znacznego odsunięcia się linii frontu od linii Gen[eralnego] Gub[ernatorstwa] run³⁵ powoli ustał. Podobne zjawisko można uzasadnić tylko głębokim przekonaniem mas żydowskich, że nadchodzi przełomowe wypadki, które położą kres potędze niemieckiej.

Wypadki te w zakresie życia gospodarczego wyrządziły społeczeństwu polskiemu niepowetowane szkody, gdyż wtrąciły je wskutek szkodliwej spekulacji w otchłań nędzy.

Fakty te i tym podobne spowodowały, iż stosunek społeczeństwa polskiego do żydów stał się bardziej nieprzyjazny niż przed wojną, z tym może zastrzeżeniem, iż inteligencja, a nawet niejednokrotnie niższe warstwy dają wyraz swemu współczuciu na widok ofiar gwałtów hitlerowskich i nędzy wśród Żydów (zob. Bartoszewski, Lewinówna 2007, *passim*; Libionka 2004, *passim*; Prekerowa 1982, *passim*; *Represje za pomoc...* 2019, *passim*; Kalisz, Rączy 2020: *passim*).

Stosunek Żydów do Polaków układa się nader nieżyczliwie. Niestusnie uogólniając, oskarżają oni Polaków, zwłaszcza polskie sfery inteligentkie, o spowodowanie tych czy innych szykan hitlerowskich [za]rzucając im starania o zacieśnienia getta, podkreślając nieludzkość [pań]stwowych policjantów³⁶, nieprzyjazną postawę wobec Żydów dręczonych [przez] [N]iemców (Zob. Ringelblum: *passim*).

Choć podkreślają też skwapliwie wszelkie dowody współczucia i życzliwości, na co Żydzi są szczególnie wrażliwi, to jednak ocena ujemna przeważa zdecydowanie. Niejednokrotnie w dzielnicy żydowskiej słyszy się, że „w żadnym wypadku nie możemy się tu w Polsce niczego dobrego spodziewać”.

Kulturalniejsze sfery żydowskie, związane dotąd silniej ze społeczeństwem polskim, nie posuwają się tak daleko. Nawet jednak ci, którzy wśród swych znajomych i przyjaciół mają Polaków, wypowiadają zazwyczaj podobne poglądy (IPMS, MSW A.9.III.2a/3, Raport: 86).

Segieda-Salski konferował i odbył szereg spotkań z przedstawicielami polskiego rządu emigracyjnego w Londynie, a także reprezentantami narodowości żydowskiej, m.in. z syjonistycznym działaczem Ignacym Szwarzbartem³⁷. Poinformował go o tragedii narodu żydowskiego i obywateli II RP eksterminowanych przez okupanta niemieckiego.

Władze polskie dostrzegły wielkie poświęcenie i zaangażowanie Napoleona Segiedy vel Jerzego Salskiego. W 1943 r. został odznaczony przez Naczelnego Wodza PSZ gen. Kazimierza Sosnkowskiego trzykrotnym Krzyżem Walecznych oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Niestety, odznaczeń tych nie przyjął! (Frazik 1998: 414).

³⁵ Run (z ang.) – działania, działanie.

³⁶ Mowa o tzw. granatowych policjantach.

³⁷ Ignacy Izaak Schwarzbart (1888–1961), działacz syjonistyczny, adwokat, poseł na Sejm RP V kadencji, członek Rady Narodowej RP na uchodźstwie; dr praw, pracował w Krakowie. W latach 1921–1924 redaktor naczelny „Nowego Dziennika”, radny m. Krakowa i Światowego Kongresu Żydów. W 1938 r. został wybrany posłem na Sejm RP. W 1939 r. emigrował do Rumunii, a następnie do Francji. W latach 1940–1945 należał do Rady Narodowej RP na obczyźnie jako przedstawiciel narodowości żydowskiej. W 1946 r. wyjechał do USA.

Napoleon Segieda vel Jerzy Salski³⁸ pozostał na emigracji w Londynie. Nie chciał wracać do kraju opanowanego przez sowiecki reżim komunistyczny i rodzimą agenturę. W kraju pozostawił liczną rodzinę na ziemi kujawsko-pomorskiej. W latach 1946–1947 studiował w London School of Economics and Political Science. Z dniem 14 lutego 1948 r., zgodnie z zarządzeniem Głównej Komisji Likwidacyjnej PSZ, ostatecznie został skreślony ze stanu ewidencyjnego Ośrodka nr 11.

Pracował zawodowo m.in. jako pośrednik nieruchomości. W latach 1950–1991 mieszkał w Bickley, w gminie Bromley (wielki Londyn). Zawarł związek małżeński, miał dwoje dzieci. Zmarł 1 lipca 1991 r. Jego prochy zostały złożone w Court Lodge w Chelsfield (Informacje Felicji Yaninki Salski, 24 XI 2015).

Uwagi końcowe

Losy Napoleona Segiedy, kuriera do Delegatury Rządu RP i spadochroniarza, to jedna z najpiękniejszych kart w dziejach Wojska Polskiego, Polskiego Państwa Podziemnego, karta nieznana, pomimo upływu dziesięcioleci od zakończenia II wojny światowej, czasu mitów, przeinańczeń i interpretacji³⁹. Wyjaśnieniu tych nieznanych lub mało znanych faktów z życia ppor. Segiedy poświęca autor niniejszy szkic biograficzny, pierwszy na ten temat.

Z racji swoich dokonań kurier Segieda zasługuje nie tylko na artykuł, ale nawet na książkę. Opis jego dokonań na kurierskich szlakach i działalności w kraju brzmi w kilku fragmentach wprost niewiarygodnie, fantastycznie. Ze względu na znajomość języka niemieckiego i dzięki swoim pomorskim sąsiadom pochodzenia niemieckiego Segieda bardzo szybko odnalazł się w okupacyjnych realiach II wojny światowej.

³⁸ Tym ostatnim nazwiskiem posługiwał się na emigracji.

³⁹ Napoleonowi Segiedzie polscy historycy, niejednokrotnie przekręcając jego nazwisko na Segiera „Wera”, poświęcili w ciągu kilkudziesięciu lat jedynie kilka skromnych not biograficznych. Jednak już w 1941 r. Stanisław Kotwicz opublikował na obczyźnie książeczkę pt. *Jak Napoleon Segieda szedł do Wojska Polskiego?*. Autor ten był pod wielkim wrażeniem bohaterstwa i patriotyzmu polskiego żołnierza z Zamojszczyzny i Pomorza. Najpoważniejsze publikacje i akapity na temat działalności Segiedy wydali dopiero w ostatnich latach: Wojciech Frazik (1998) i Adam Puławski (2019), nie licząc krótkich not biograficznych w kilku publikacjach Waldemara Grabowskiego. Z autorów anglojęzycznych o Segiedzie pisał Michael Fleming (2014).

Znalazł też uznanie w oczach swoich kolegów – kurierów spadochroniarzy, a przede wszystkim Marka Celta-Tadeusza Chciuka, który w swoich wspomnieniach tak napisał o Segiedzie:

Z „Werą”, który skakał do Polski w drugiej ekipie *Ruction*, w nocy z 7 na 8 listopada 1941 r., spotykałem się czasem. Często zaś słyszałem o tym dzielnym człowieku – zarówno w Delegaturze jak i w „Trójkacie” – pozytywne opinie. Dawał się wielokrotnie używać do niebezpiecznych podziemnych zadań (Celt 1992: 150).

Życiorys Segiedy wymaga w dalszym ciągu rzetelnych badań uwzględniających różne źródła archiwalne, tak emigracyjne, jak i z innych państw, a przede wszystkim zgromadzone w Izraelu, Szwajcarii i Związku Sowieckim. Do tych archiwaliów nie udało się autorowi dotrzeć.

Literatura

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych (AAN)

Zesp. 800/22/411, Dokumenty Stanisława Mikołajczyka, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Reports Segieda Napoleon, Escape to Polish Army 1940.

Archiwum Państwowe w Zamościu (APwZ)

sygn. 33 [Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Krasnobrodzie za rok 1908, akt urodzenia Napoleona Segiedy nr 709]

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (AIPN)

AIPN, 01227/197/J [Rozpracowanie operacyjne Aleksandra Ładosia krypt. „Nielot”]

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Poznaniu (AIPN Po)

AIPN Po 08/601 t. 1–2 [Sprawa agenturalnego rozpracowania Banaczyka Władysława w latach 1955–1960]

Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego (IPMS), Londyn

sygn. A 9 III 2a/29 ii [MSW Dział Społeczny, Referat Opracowania Wiadomości z Kraju. Zbiór wiadomości z Kraju 1940–1945, List Napoleona Segiedy z Lizbony do Prezesa SL w Inowrocławiu, 27 III 1941]

sygn. A.9.III.2a/3, [MSW, Dział Społeczny, Raport, relacja i życiorys Napoleona Segiedy]

Ministry of Defence GB Londyn

Arkusze Ewidencyjne Napoleona Segiedy; Dokumenty o przebiegu służby wojskowej w PSZ Napoleona Segiedy

Studium Polski Podziemnej (SPP) Londyn

sygn. MSW 60, [Depesza „Wrzosa” Nr 6 do Rządu RP w Londynie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych], Warszawa, 6 I 1942, k. 144]

sygn. MSW 71 [Depesze]

sygn. SK 516 [Dziennik czynności mjr. Jana Jaźwińskiego]

The National Archives, Kew, Londyn

sygn. HS 9/1337/7 [teczka personalna Napoleona Segiedy]

Zbiory Felicji Janinki Salski

Démobilisation des Militaires Polonais. Commission de Démobilisation de Carpiagne, 1 IX 1940.

Źródła drukowane

Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945, t. I (wrzesień 1939–czerwiec 1941), dok. nr 3, *Decyzje gen. Sikorskiego dotyczące kierownictwa politycznego i wojskowego dla spraw kraju, 13 XI 1939 r.*, 1990, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.

Grabowski W. (oprac.), 2008, *Polskie Państwo Podziemne w dokumentach*, t. 1, *Protokoły posiedzeń Komitetu dla Spraw Kraju*, cz. 1: 1939–1941, Warszawa.

Opracowania, wspomnienia

Bartoszewski W., Lewinówna Z., 2007, *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, Warszawa.

Bieniecki K., 1994, *Lotnicze wsparcie Armii Krajowej*, Kraków.

Celt M., 1992, *Raport z Podziemia 1942*, Wrocław–Warszawa–Kraków.

Chodakiewicz M.J., 2005, *Żydzi i Polacy 1918–1955. Współistnienie, zagłada, komunizm*, Warszawa.

Dancygier J., Abramczyk J., 1989, *Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego*, Warszawa.

Drogi cichociemnych, 1993, Warszawa.

Drozdowski M.M., *Sylwin Strakacz*, „Polski Słownik Biograficzny” 2006–2007, t. XLIV.

Duraczyński E., 1969, *Delegatura rządu emigracyjnego i reprezentacja czterech stronnictw „obozu londyńskiego”* [w:] *Problemy wojny i okupacji 1939–1944*, red. W. Góra, J. Gołębiowski, Warszawa.

Duraczyński E., 1974, *Wojna i okupacja. Wrzesień 1939 – kwiecień 1943*, Warszawa.

Durka J., 2013, *Stanisław Albrecht Radziwiłł (1914–1976) – arystokrata, polityk, finansista i działacz społeczny* [w:] *Wojna i emigracja. Studia i szkice*, t. II: *Emigracja i losy Polaków na obczyźnie*, red. T. Sikorski, P. Słowiński, H. Walczak, Gorzów Wielkopolski.

Fleming M., 2014, *Auschwitz, the allies and censorship of the Holocaust*, New York – Cambridge.

Frazik W., 1998, *Wojenne losy Napoleona Segiedy, kuriera Rządu RP do kraju*, „Studia Historyczne”, z. 3.

Gajda M., 2019, *Antypolska działalność niemieckiej dyplomacji w Hiszpanii w latach 1939–1943*, „Dzieje Najnowsze”, nr 3.

Garliński J., 1971, *Politycy i żołnierze*, Londyn.

Grabowski W., 2003, *Polska Tajna Administracja Cywilna 1940–1945*, Warszawa.

Grabowski W., 2013, *Kurierzy cywilni („kociaki”) na spadochronach. Zarys problematyki* [w:] *Si vis pacem, para bellum. Bezpieczeństwo i polityka Polski. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Tadeuszowi Dubickiemu*, red. R. Majzner, Częstochowa–Włocławek.

Górski G., 1996, *Działalność Okręgowych Delegatur Rządu w Warszawie i województwie warszawskim w latach 1941–1944*, „Roczniki Nauk Prawnych”, T. VI.

Janowski P., 2004, *Kukiel Marian* [w:] *Encyklopedia Katolicka*, Lublin, t. X.

Kaczmarek Z., *Seyda Marian 1879–1967*, „Polski Słownik Biograficzny”, t. 36/3, Warszawa–Kraków 1995–1996.

Kaczmarek K., 2013, *O Wielką Polskę na wojennym wychodźstwie. Stronnictwo Narodowe wobec rządu gen. Władysława Sikorskiego (1939–1943)*, Rzeszów.

Kalisz M., Rączy E., 2020, *Dzieje społeczności żydowskiej powiatu gorlickiego podczas okupacji niemieckiej 1939–1945*, Rzeszów–Warszawa

- Kirszak J., 2012, *General Kazimierz Sosnkowski (1885–1969)*, Warszawa.
- Kołodziejczyk A., 1997, *Skazany za szpiegostwo i dywersję. Sekretarz Stanisława Mikolajczyka – Paweł Siudak (1905–1972)*, „Niepodległość i Pamięć”, nr 1.
- S. Korboński, 1981, *Polskie Państwo Podziemne*, Warszawa.
- S. Korboński, 1991, *W mieniu Rzeczypospolitej...*, Warszawa.
- Kotwicz S. [Pężko S.K.], 1941, *Jak Napoleon szedł do Wojska Polskiego*, Buenos Aires.
- Krzystek T.J., Krzystek A., 2012, *Polskie Siły Powietrzne w Wielkiej Brytanii w latach 1940–1947. Łącznie z Pomocniczą Lotniczą Służbą Kobiet (PLSK – WAAF)*, Warszawa.
- Materiały do dziejów uchodźstwa niepodległościowego*, 1994, t. I: *Władze RP na obczyźnie podczas II wojny światowej 1939–1945*, red. Z. Błażyński, Londyn.
- Libionka D. (red.), 2004, *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, Warszawa.
- Nahlik S., 2002, *Przesiane przez pamięć*, t. 2, Zakamycze.
- Ostasz G., *Krakowska Okręgowa Delegatura Rządu na Kraj 1941–1945*, Rzeszów 1996.
- Pachowicz A., 2010, *Komitet Ministrów dla Spraw Kraju 1939–1945*, Warszawa.
- Prekerowa T., 1982, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, Warszawa.
- Puławski A., 2019, *Wobec „niespotykanego w dziejach mordu”. Rząd RP na uchodźstwie, Delegatura Rządu RP na Kraj, AK a eksterminacja ludności żydowskiej od „wielkiej akcji” do powstania w getcie warszawskim*, Chełm.
- Represe za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, 2019, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa.
- Ringelblum E., 1988, *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej. Uwagi i spostrzeżenia*, Warszawa.
- Romanek J., 2019, *Kolaboracja z Sowietami na terenie województwa lubelskiego we wrześniu i październiku 1939 r.*, Lublin–Warszawa.
- Rudnicki S., 2004, *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa.
- Skowroński S.B., 1998, *Orzeł ujarzmiony. Wspomnienia cichociemnego z II wojny światowej*, Zwierzyniec–Rzeszów.
- Stola D., 1995, *Nadzieja i zagłada. Ignacy Schwarzbart – żydowski przedstawiciel w Radzie Narodowej RP (1940–1945)*, Warszawa.
- Szulczewski C., 1978, *Dyplomata przykryj pamięci*, „Orzeł Biały”, nr 172, Londyn.
- Terej J.J., 1980, *Na rozstajach dróg. Ze studiów nad obliczem i modelem Armii Krajowej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Tochman K.A., 2002, *Słownik biograficzny cichociemnych*, t. 3, Zwierzyniec–Rzeszów.
- Trębicki K., 2017, *Od bieżącej polityki do wymagającej perspektywy historii*, Warszawa.
- Tucholski J., 1982, *Cichociemni 1941–1945. Sylwetki spadochroniarzy*, Warszawa.
- Walczak J., 2003–2004, *Jan Stańczyk (1886–1953)*, „Polski Słownik Biograficzny”, t. 42/2, Warszawa–Kraków.
- Wasiutyński W., 1996, *Prawą stroną labiryntu. Fragmenty wspomnień*, oprac. W. Turek, Gdańsk.
- Wieczorkiewicz P., 2005, *Polscy agenci Kremla*, „Wprost”, nr 51/52.
- Winnicka E., 2011, *Londyńczycy*, Wołowiec.
- Wojna i emigracja. Studia i szkice*, 2013, t. II: *Emigracja i losy Polaków na obczyźnie*, Gorzów Wielkopolski.
- Wyszczelski L., 2010, *General Kazimierz Sosnkowski*, Warszawa.

Zuziak J., 1997, *General Marian Kukiel, 1885–1973. Żołnierz, historyk, polityk*, Warszawa.

Informacje, relacje

Informacje córki Felicji Janinki Salski, 24 XI 2015.

Relacja ustna, nieautoryzowana Niemira Bidzińskiego, zanotowana przez Krzysztofa A. Tochmana, Krzyże, 5 VII 1987.

Internet

<http://www.dws-xip.pl/PW/cywilna/pw2076.html> (dostęp 5.08.2021).

The Forgotten Courier to the Delegation of the Polish Government. Second Lieutenant Napoleon Segieda “Wera” (1908–1991)

Abstract

The article presents Second Lieutenant Napoleon Segieda, alias Gustav Molin “Wera” or Jerzy Salski (after the war), born in the Zamość region, a resident of Pomerania, and a political courier to the government of the Polish Underground State (during the war), parachuted to the country on the night of 7th November 1941. The paper is the first attempt to show his biography and military achievements. He was a participant in the war of 1939 (the defense of Warsaw), and then, a prisoner of war in the German camps, whence, after many trials and tribulations, he arrived at the Polish Forces base in Great Britain. On completing his mission in the country (summer 1942), Segieda set off to London again with the first comprehensive report of the Polish Underground State to the Polish government-in-exile, London. As early as in 1942, being a witness to the extermination, he alerted the world to the Holocaust, to practically no effect, since the West was not particularly interested in the problem. From spring to summer 1942, Napoleon Segieda stayed in the city of Oświęcim where he collected information about the Concentration Camp Auschwitz. On 8th August 1942, he left Warsaw and, via Cracow and Vienna, reached Switzerland where, for unknown reasons, he got stuck on the way to London for a few months. His report was later distributed among many important and influential politicians of the allied community in Great Britain and the USA. It is worth mentioning that the messages on the Holocaust by Stefan Karboński (the head of the leadership of civil combat) also arrived in London during the summer 1942. After the war, Napoleon Segieda settled down in London, under the surname of Jerzy Salski, where he died completely forgotten.

Key words: World War II, the Polish Underground State, the Delegation of the Polish Government, political couriers, Department VI of the Staff of the Commander-in-chief